

5

O b s a d a : Narrator - aktorka

Kalif - ~~Stefan Czyżewski~~

2. *Krawiec*

Heiri - Jerzy Stasiuk

Bubalo - Jacek Biniak

DECYZJA KALIFA

Narrator: - Pewnego dnia kalif sprawował sądy w Bagdadzie. I oto zjawilo się u stóp jego tronu trzech niezwykłych petentów: wielbłąd Heiri, osioł Gurkur i baran Bubalo.

W imieniu całej trójki przemówił Heiri:

Heiri: - Wielki kalifie! Ozdobo tronu! Wyrocznio sprawiedliwości!

Ja, Heiri, ten oto Gurkur i tamten Bubalo, stajemy przed twoim łagodnym obliczem, aby oskarżyć ród ludzki, który nasze imiona rodowe traktuje jako obelgi! Gdy jakiś człowiek chce dokuczyć innemu człowiekowi, znieważyc go albo poniżyć, mówi do niego: "Ty baranie! Ty wielbłądzie! Ty osle!". Światły kalifie, zabroń ludziom nadużywania naszych uczciwych imion!

Kalif: - Hm... Wydaje mi się, że skarga wasza nie jest zupełnie bezpodstawna, trudno mi jednak wam pomóc, ponieważ macie przeciwko sobie zadawnioną tradycję. Niestety - ludzie uważają

was za głupków. Mimo to posłuchajcie uważnie co wam powiem. Niechaj Heiri uda się na wschód, Gurkur na południe, a Bubalo - na zachód. Postarajcie się znaleźć człowieka, który by przewyższał głupotą każdego z was. Za siedem dni powrócicie tutaj i zdacie mi relację z waszej podróży. Wówczas zadecyduję, jak postąpić w tej trudnej sprawie...

Heiri: - Oto wróciliśmy, wielki kalifie i ozdobo tronu, z podróży na wschód, by złożyć ci raport.

Kalif: - To dobrze, udzielam głosu baranowi Bubalo, niech mówi jako pierwszy.

Bubalo: - W czasie swej wędrówki znalazłem się w pewnym małym miasteczku, gdzie byłem świadkiem sporu, rozgrywającego się przed sądem. Na ławie oskarżonych siedział kupiec Abdullah, handlujący daktylami i oliwą. Był on oskarżony o to, że kupił od pewnego wieśniaka worek daktyli i nie chciał mu za nie zapłacić. Kupiec dowodził uporczywie, że dał wieśniakowi pieniądze z góry, wieśniak natomiast twierdził, że Abdullah nie dał mu ani jednego denara, obiecując zapłacić całą należność dopiero po otrzymaniu daktyli. "Gdy zgłosiłem się potem do niego po pieniądze, wyrzucił mnie za drzwi, mówiąc, że już dawno dostałem gotówkę" -

dowodził skarżący, oskarżony zaś zaklinał się na brodę Allaha, że wieśniak jest oszustem, bo żąda podwójnej zapłaty i prosił, żeby wezwano na świadka jego żonę, która w tym czasie była również w sklepie.

- Jeśli tak twierdzisz - oświadczył sędzia - to przesłuchamy pod przysięgą twą żonę, którą znam jako bardzo pobożną i prawą kobietę!

Powiedz, wielki kalifie, czy ludzie nie są głupszy od baranów, jeśli wierzą, że żona kupca nie popełni krzywoprzysięstwa, gdy jej mąż może zarobić na tym kilkadziesiąt denarów?

Kalif: - Wygrałeś, baranie Bubalo! A teraz posłuchajmy z czym powrócił osioł.

Gurkur: - I... a, I...a! Sądzę, że również ja wypełniłem swoje zadanie. Gdy znalazłem się w stolicy Tumbastanu, wybuchło tam właśnie powstanie. Uzbrojony tłum, mając dość tyranii okrutnego króla, uderzył na jego pałac, wyciął w pień gwardię a potem spalił despotę na stosie. Na opróżniony tron wprowadzony został nowy władca Ibn Selim, który złożył uroczystą przysięgę, że rządzić będzie wyłącznie dla dobra ogółu, rezygnując ze swoich prywatnych korzyści.

23A

Tłum wiwatował na cześć nowego króla. Ludzie zachwycali się, że w porównaniu z poprzednim władcą jest on ideałem. Powiedz, o świątku kalifie, czy ludzie nie są głupszy od osłów, jeśli wierzą, że którykolwiek król dbać będzie bardziej o dobro poddanych, aniżeli o swoje własne?

Kalif: - Hm... tak... Chyba słusznie mówisz... Udzielam głosu wielbłądowi.

Heiri: - Pasłem się właśnie na łące, gdy nadeszło dwoje młodych ludzi - on i ona. On tłumaczył jej coś z ożywieniem, a ona wciąż zaprzeczała ruchem głowy. Młodzieniec mówił: "Kocham cię, przysięgam ci, że cię kocham", a ona nie chciała w to uwierzyć.

- Jesteś zmienny - powiedziała. - Jutro o mnie zapomnisz.

- Przenigdy! - zawołał. - Przysięgam ci, że wiecznie będę cię kochać tak samo gorąco jak dzisiaj!

Wtedy ona oparła głowę na jego piersiach i podała mu usta do pocałunku. Powiedz, szlachetny kalifie, czy mężczyzna, który składa takie przysięgi nie jest głupszy o całe niebo od wielbłąda? A ta, która wierzy takim zapewnieniom - nie przewyższa głupotą najgłupszej wielbłądzicy?

Kalif: - Dosyć! Pozwólcie mi się chwilę zastanowić... Hm... Tak...

Przyznaję waszej trójce rację. I zaklinam się na moją brodę, że od dziś żadnemu muzułmaninowi nie wolno będzie nazywać waszymi imionami rodowymi ludzi, których uważa za głupich!

A teraz możecie odejść.

Narrator: - Trójka przyjaciół opuściła pałac kalifa, a gdy przechodzili przez wrota, wielbłąd zauważył:

Heiri: - Czy zapewnienie kalifa ma dla nas jakąś wartość? Ludzie są uparci jak barany, więc w dalszym ciągu będą nas obrażali.

A temu staremu osłowi w pałacu zdaje się, że jego orzeczenie zmieni tę starą tradycję!

93.20
Sporo